WYDAWNICTWO UMCS

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. VIII SECTIO N 2023

ISSN: 2451-0491 • e-ISSN: 2543-9340 • CC-BY 4.0 • DOI: 10.17951/en.2023.8.295-310

O niszczącej sile niewypowiedzianego w kilku współczesnych książkach dla młodzieży. Od pogłębionej refleksji do praktyki szkolnej

On the Destructive Power of Unspoken Words in Several Contemporary Books for Young People: From Deepened Reflection to School Practice

Karolina Kwak

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Wydział Polonistyki
ul. Gołębia 16, 31-007 Kraków, Polska
karolina.kwak@wp.pl
https://orcid.org/0000-0001-8098-7826

Abstract. The author of the article reflects on the role of contemporary literature for young people. Emphasizing, above all, the importance of the compensatory function of selected works, she looks for common places in books and other cultural texts that raise issues of self-acceptance or identity. How to talk about what is important for young people? How to build bridges between distant worlds thanks to the potential of narrative? How to activate the compensatory role of literature? Among other things, these questions are the starting point for reflection on the essence of humanity, immersed in the problems of young people of the 21st century.

Keywords: reflection; compensatory function; identity; self-acceptance

Abstrakt. Autorka artykułu podejmuje refleksję nad rolą współczesnej literatury dla młodzieży. Podkreślając przede wszystkim wagę funkcji kompensacyjnej wybranych utworów, szuka wspólnych miejsc w książkach i innych tekstach kultury, które poruszają problemy samoakceptacji czy

tożsamości. Jak rozmawiać o tym, co ważne dla młodych ludzi? Jak dzięki potencjałowi narracji budować mosty pomiędzy odległymi światami? Jak uaktywnić kompensacyjną rolę literatury? Między innymi te pytania są punktem wyjścia do refleksji nad istotą człowieczeństwa, zanurzoną w problemach młodych XXI wieku.

Słowa kluczowe: refleksja; funkcja kompensacyjna; tożsamość; samoakceptacja

W ŚWIETLE I MROKU

Od kilku lat tropię Caravaggia. Przyglądam się z bliska namalowanym przez niego obrazom. Jest w nich jakiś niepokój, jakaś tajemnicza nieoczywistość. Są pełne mroku, bolesnej prawdy o ludzkiej naturze i ludzkiej bezsilności. Zatrzymują zamkniętym w sobie, nieuchwytnym napięciem znaczeń. Żądają odkrycia własnej (ich) obecności, bycia wewnątrz, stania się podmiotem przeżywania, otwierają do przepracowywania trudnych emocji. Nie potrafię ich minąć.

Podobne napięcie, złudnie rozświetloną ciemność, wołanie o obecność, czasem będące krzykiem rozpaczy, dostrzegam we współczesnych nastolatkach. Niemoc wynikająca z braku kompetencji czy lęku przed określeniem własnej tożsamości przybiera czasem spektakularne rozmiary, ale częściej bywa cicha, a im bardziej niema, tym bardziej niebezpieczna. Urszula Sajewicz-Radtke przekonuje (2021), że w okresie wczesnej adolescencji, za który uznaje się wiek 11–14 lat, mózg przechodzi gwałtowne zmiany. Szybko rośnie liczba połączeń nerwowych, nierównolegle jednak następuje proces mielinizacji sieci neuronalnych. Najpóźniej proces ten zachodzi w korze przedczołowej – obszarze mózgu odpowiedzialnym za podejmowanie decyzji, planowanie, samokontrolę. Dlatego nastolatkom trudno utrzymać porządek, planować, zdarza się, że błędnie odczytują emocje, sprawiają wrażenie nadwrażliwych, wybuchowych, doświadczają wahań nastroju, stanów lękowych, wpadają w uzależnienia. Zgodnie z teorią psychospołecznego rozwoju *ego* Erika H. Eriksona (1963, za: Gerrig, Zimbardo 2011: 329) oraz rozwijającego jego myśl psychologa rozwojowego Jamesa E. Marcii (1966) najintensywniejsze tempo zmian w procesie kształtowania się tożsamości przypada na okres adolescencji. Młodzi ludzie wówczas najczęściej doświadczają kryzysu, którego przezwyciężenie gwarantuje osiągnięcie kolejnego stadium rozwoju. Zwykle, na skutek eksplorowania (gromadzenia informacji, eksperymentowania, kwestionowania, testowania relacji) i/lub przełamania kryzysu, osiągają jeden z trzech pierwszych wskazanych przez Marcię statusów tożsamości: tożsamość rozproszoną (dyfuzyjną), moratoryjną (odroczoną) lub nadaną (lustrzaną). Dowodzą one bycia w procesie, w drodze do integracji, osiągnięcia autonomii. W każdym z tych etapów rozwoju niezwykle ważne jest poczucie akceptacji, przede wszystkim grupy rówieśniczej, która staje się

gwarantem podjęcia próby samoakceptacji, dania sobie prawa do wewnętrznej zgody na siebie jako jednostkę wartościową, bo współtworzącą pewne uniwersum. Co jednak, gdy nastolatek nie doświadcza takiej akceptacji albo odczuwa paraliżujący lęk przed jej utratą? Amerykańska psycholog kliniczna i psychoterapeutka Lisa Damour (2020) przekonuje, że presji rówieśniczej poddają się częściej te jednostki, które nie są pewne własnej wartości, tego co w sobie cenią, nie mają pasji czy zainteresowań, kształtujących w pewnym sensie ich tożsamość.

Konsekwencje braku (samo)akceptacji, lęku przed odrzuceniem czy ciężaru różnego rodzaju sekretów, którymi bywa obciążona nastoletnia osoba, dopiero budująca własną tożsamość, mogą okazać się bardzo mroczne i niebezpieczne, zwłaszcza w połączeniu z przekonaniem o konieczności ich bezdyskusyjnego ukrywania lub z wewnętrzną niezgodą na dostrzeżenie problemu.

Przywołanie twórczości Caravaggia ma pewien cel. Obraz zatytułowany *Narcyz* jest powszechnie znany, choć niektórzy badacze przypisują jego autorstwo artyście o nazwisku Spadalino[1]. Znajdujące się w Palazzo Barberini w Rzymie dzieło przedstawia postać mocno zakorzenioną w kulturze, znaną przede wszystkim z *Metamorfoz* Owidiusza, gdzie został opisany jako nieszczęśliwy młodzieniec, który zakochawszy się we własnym obliczu, umiera z tęsknoty. Kim tak naprawdę jest Narcyz? Czy patrząc na obraz Caravaggia, rzeczywiście widzimy symbol egoizmu, miłości do siebie samego? Niewątpliwie jest to postać zamknięta we własnym świecie, dla której nie istnieje nikt i nic poza odbiciem, w które się wpatruje. Trudno jednak w twarzy przedstawionej na obrazie nie dojrzeć smutku, a może to zdziwienie, spokojna rezygnacja (które łatwiej zauważyć w obliczu odbitym w lustrze wody)? Czy jednak możemy mieć pewność, że wpatrujący się w taflę wody chłopiec widzi własną twarz? Może jego niedostępność dla świata zewnętrznego jest spowodowana tym, że siebie nie rozpoznaje[2], a tęsknota, od której umiera, jest tęsknotą do poszukiwanej tożsamości? Gdyby iść tym tropem, Narcyza gubi nieuporządkowany wymiar relacji z sobą samym. To oczekiwanie na coś (na zmianę, dookreślenie, które nie nadchodzą) prowadzące do autodestrukcji, zapowiedzianej znikaniem widocznym w odbiciu.

---

[1] Wspomina o tym chociażby Witold Kawecki (2019: 30) w monografii poświęconej malarstwu Caravaggia.

[2] Tak jest zresztą u Owidiusza w pierwszej części historii. Na takie zagubienie wskazuje Andrzej Szczeklik (2007, za: Kawecki 2019: 33) w książce *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki*.

Ilustracja 1. Caravaggio *Narcyz*, 1597–1599 (Palazzo Barberini w Rzymie)

Źródło: prywatna kolekcja autorki artykułu.

Jest w nim tylko jedno kolano; nie ma lewej dłoni, która zanurza się w wodzie, być może dlatego, że próbuje dotknąć osoby, w którą się wpatruje.

Jak często obserwujemy u młodych ludzi wycofanie się, zamknięcie się w sobie? Wydaje się, że – szczególnie w ostatnich latach – zjawiska te są bardzo powszechne, choć zwykle skutecznie ukrywane.

Patrzy na nie z perspektywy nastolatków i opisuje za pomocą pierwszoosobowej narracji Eve Ainsworth (2018a, 2018b), autorka bestsellerowych powieści dla młodzieży. Jedna z wykreowanych przez nią bohaterek ujmuje to następująco: „Z zewnątrz wszystko wygląda cacy. Ludzie uważają, że jestem szczęściarą. Mieszkam przecież w ładnym szeregowcu, przed drzwiami stoją rośliny w doniczkach. Zabawne, jak łatwo jest ukryć problem przed ludzkimi oczami. Szast-prast i nie ma" (Ainsworth 2018b: 66). Kez sprawia wrażenie przebojowej nastolatki, pewnej siebie, sięgającej po wyznaczone cele, bezwzględnej w dążeniu do ich osiągnięcia, wpływowej, silnej. Czytelnikowi trudno ją lubić, bo

od początku jawi się jako jednostka opresyjna, prześladowczyni osób, które nie umieją się jej sprzeciwić, uznanych przez nią za słabe, a więc bezwartościowe. Im bardziej jest jednak w czynieniu zła wyrafinowana, tym mocniej przekonujemy się, że sama doświadcza przemocy, a to, co wydawało się siłą, tak naprawdę jest przejawem bezsilności.

„Nasze życie toczy się wokół potrzeb ojca" – wyznaje (tamże: 69). Nienawidzi matki, udręczonej spełnianiem oczekiwań męża, której „codziennie znika kawałek" (tamże), bo nie potrafi mu się sprzeciwić. Gardzi szkolną koleżanką Jess, gdyż przypomina jej matkę – „kobietę, która codziennie godzi się na znęcanie! Która płaszczy się jak pies!" (tamże: 239). Nienawidzi siebie, w pewnym momencie dostrzega bowiem, że zachowuje się jak jej oprawca: „Dobra w tym jestem. Umiem niszczyć. Jestem moim ojcem" (tamże: 219) – wyznaje.

Skutecznie strzegąc rodzinnej tajemnicy, coraz bardziej pogrąża się w mroku, zdającym się relatywizować jej tożsamość. Gdy nie widzi żadnego rozwiązania, próbuje popełnić samobójstwo, przed którym ratuje ją pogardzana, opuszczona przez własnego ojca Jess, potrafiąca trzeźwo ocenić niebezpieczeństwo sytuacji.

O dobrych i złych sekretach, czyli takich, których należy dochowywać i takich, które trzeba ujawnić, pisze Elżbieta Zubrzycka (2018: 11) w skierowanej do młodzieży książce pt. *Tajemnice pod lupą*. Wśród złych sekretów autorka wymienia m.in. „własną krzywdę, która trwa oraz cudzą krzywdę, która trwa" (tamże: 20–21). Temat ten porusza także Sabina Sadecka (2022), nauczycielka terapii traumy, współtworząca portal opsychologii.pl, która dzieli sekrety na te, które są „jak kokon dla rozwijającej się osobowości człowieka" (tamże: 48), a więc przynoszą korzyści, oraz na takie, które „ciągną się od pokoleń" (tamże) lub dotyczą aktualnej sytuacji rodzinnej – zarówno jedne, jak i drugie mają moc destrukcyjną, bo nastolatek doświadcza wewnętrznego konfliktu między oczekiwaną lojalnością wobec rodziny a naturalną potrzebą dzielenia się tym, co trudne z przyjaciółmi czy innymi bliskimi osobami. Sadecka zwraca uwagę również na „sekrety, które oddzielają od bliskich i są najmroczniejsze" (tamże: 49), czyli związane są z prywatnym życiem młodego człowieka, dotyczą jego samego – niepowodzeń, nieudanych relacji, sytuacji będących przyczyną wstydu. Te tajemnice często nastolatek ukrywa nawet przed samym sobą i choć pozornie wydają się go nie dotyczyć, to zwykle – mimo że głęboko schowane, wyparte – dręczą somatycznym cierpieniem.

Być może symbolem takiego doświadczania siebie jest Narcyz zastygły w relacji z sobą innym (odrzuconym, odzyskanym?), którego odkrył w tafli wody?

Motyw lustrzanego odbicia, reprezentującego odzyskaną tożsamość, znajdziemy w książce Natalii Osińskiej *Fanfik* (2016). Główna bohaterka, Tosia, doświadcza podobnego zatrzymania, szczególnej relacji z własnym odbiciem.

> Po wewnętrznej stronie szafy przyśrubowane było długie, wąskie, nieco zmętniałe ze starości lustro. Tosia nienawidziła luster, nauczyła się ich nie widzieć, tak jak nie widzi się reklam i banerów w internecie, ale tego dnia, gdy w nie spojrzała, nie mogła oderwać wzroku.
>
> Widziała kadr jak z filmu noir: ciemną sylwetkę podświetloną od tyłu nikłym blaskiem lampki. Mokre włosy miała gładko przyklepane do głowy i zgarnięte do tyłu. Jej twarz, pozbawiona makijażu, ledwie wydobyta z półmroku ostrym światłocieniem, wyglądała blado i bardziej kanciasto niż zazwyczaj. Portki Leona i jego zbyt obszerna dla niej bluza dopełniały obrazu. Z lustra patrzył na Tosię chudy, wielkooki chłopak. (…) Tosia poruszyła się i wykonała leniwy, nonszalancki piruet. (…) Odczuwała jakąś dziwną euforię, jakby się właśnie zakochała. Nagle wszystko było na swoim miejscu. Nagle wszystko było takie, jak być powinno. Uczucie wewnętrznego rozbicia, które towarzyszyło jej zawsze, zniknęło. I dopiero gdy zniknęło, zdała sobie sprawę, jak potwornie ciążyło jej przez ten cały czas. Dotknęła lustra. Było takie zimne. Patrzyła na własne palce, dotykające przez taflę palców tamtego chłopaka, i poczuła, że drży, choć nie z zimna. Co się z nią działo? O co tu chodziło? Czy to wszystko oznaczało, że tym razem naprawdę oszalała? Nie potrafiła się tym jakoś przejąć. Jeśli to miało być szaleństwo, to była to najlepsza rzecz, jaka przytrafiła jej się w życiu. (…)
>
> – Całkiem przystojny z ciebie Tosiek – przyznał Leon gdzieś za jej plecami.
>
> (…) nie odrywała wzroku od lustra. Bała się, że jeśli to zrobi, znów poczuje się głupia, tępa i zupełnie rozbita. (tamże: 91–93)

Od tego momentu czytelnik staje się świadkiem tranzycji bohatera, a finał historii napawa optymizmem. Można powiedzieć, że lustrzany epizod zapoczątkował wewnętrzną integrację. Wyparte poczucie tożsamości genderowej, niespójnej z płcią biologiczną, mimo dyfuzji spowodowanej żmudnym procesem wkodowywania odmiennej płci kulturowej, za pomocą performatywnych trików otoczenia – dzięki cioci Idalii „Tosia wystartowała w nowej szkole z pozycji gwiazdy. (…) od pierwszego dnia oszałamiała wypracowaną urodą i toaletami jak z innej epoki" (tamże: 39) – powróciło z bezkompromisową stanowczością. Nie udałoby się to bez wsparcia najbliższych, zapoczątkowanego bezwarunkową akceptacją Leona (przyjaciela, a później partnera, również naznaczonego piętnem odmienności).

W książce jest fragment, w którym czytelnik może poczuć podobny rodzaj napięcia (i wykluczenia), jakiego doświadcza widz, kontemplując dzieło Caravaggia. Narrator nie pozostawia wątpliwości w kwestii tożsamości rozpoznanej przez bohatera. Ze szczególnym wyczuciem komentuje tę kwestię, wykorzystując mowę pozornie zależną, a w sposobie obrazowania – kontrast. Zestawia

związki wyrazowe zawierające epitety nacechowane emocjonalnie: bezgraniczną afirmację, czułe oddanie z jednej strony i bezcielesny bąbel powietrza z drugiej.

> Sprzątnęła kuchnię i udała się do pokoju z zamiarem odrabiania lekcji, ale po drodze duże lustro w przedpokoju przyciągnęło ją jak magnes i zamiast iść dalej, oddała się bezgranicznej afirmacji Tośka. Czuła, że on tego potrzebuje, że staje się mocniejszy i zdeterminowany. Nigdy dotąd nie rozumiała, po co ludzie marnują czas przed lustrem, po co pstrykają sobie tyle zdjęć i w ogóle sprawiają wrażenie, że są beznadziejnie zakochani we własnych obliczach. Teraz już wiedziała. Przyglądała się Tośkowi z czułym oddaniem, robiła miny, eksperymentowała z fryzurą, a gdy wreszcie oderwała od niego wzrok, wciąż miała przed oczami powidoki wysmukłego nastolatka o pytającym, badawczym spojrzeniu. Czuła wreszcie, że naprawdę nim jest, z każdą chwilą coraz bardziej. Już nie płynęła przez życie jak bezcielesny bąbel powietrza, bez żadnego celu ani wpływu na to, dokąd zmierza. (tamże: 131)

Podobnie jak dla Narcyza, dla Tośka świat spoza lustra przestaje istnieć. Przygląda się swojemu odbiciu z „czułym oddaniem", choć początkowo nie ma odwagi z nim się utożsamić. Mimo że rozpoznaje siebie w nastolatku, któremu się dokładnie, z zainteresowaniem i zachwytem przygląda, myśli o „nim" jak o kimś nie do końca bliskim, niewsobnym, na początku trochę obcym. Ostrożnie dociera do prawdziwego siebie, nie myśląc o sobie „ja", lecz „on", co tylko podkreśla procesualność tego niecodziennego poznania. A jednak ta objawiona samoświadomość konstytuuje poczucie własnej wartości, nadaje sens istnieniu, które wcześniej jawiło się jako obce i nie do zniesienia. Czy czegoś podobnego mógł doświadczać Narcyz w chwili uwiecznionej przez Caravaggia? Czy nie jest rzeczą oczywistą, że człowiek potrzebuje siebie kochać i akceptować, a pierwszą, najważniejszą w życiu miłością jest ta do samego siebie? W takim ujęciu nie ma ona – podobnie jak czułość – nic wspólnego z megalomanią czy egotyzmem. Obie są potrzebne, niezbędne do kochania świata, asertywnej otwartości w relacjach z innymi.

POTĘGA I BEZSILNOŚĆ PRZYNALEŻNOŚCI

Akceptacja ze strony grupy rówieśniczej jest jedną z najważniejszych potrzeb nastolatków. Badania wśród dorosłych, w wyniku zmian rozwojowych zdecydowanie bardziej odpornych na naciski będące składową życia społecznego, pokazały, że wykluczenie z grupy powoduje z jednej strony aktywację obszarów mózgu mających związek z odczuwaniem bólu, z drugiej natomiast pobudzenie

tych, które wpływają na odczuwanie dyskomfortu psychicznego (Eisenberger, Lieberman, Williams 2003). Nietrudno się domyślić, że wskutek analogicznego doświadczenia mózgi nastolatków odczytują znacznie intensywniej bodźce otrzymywane z zewnątrz. Dążenie młodych do przynależności, unikanie za wszelką cenę sytuacji, które mogłyby wskazywać na niedostosowanie do grupy, często skutkuje rezygnacją z własnych przekonań i zasad, niebezpiecznymi zachowaniami, wewnętrznym rozdarciem, bo wszystkie te „niedogodności" czy nawet zagrożenia są lepsze od społecznego odrzucenia.

Jednym z najważniejszych aspektów współczesnej wspólnotowości jest obecność w mediach społecznościowych. Mimo że słowo *selfie* wydaje się już dobrze zadomowione w języku polskim[3], siła jego oddziaływania wydaje się nie słabnąć. Towarzyszy mu, pozostające z nim w nierozerwalnej zależności, inne słowo: *lajk*. Bo to lajki innych nadają sens pojedynczemu selfie. To one są gwarancją akceptacji. Podobnie jak nie dziwi już (choć wciąż warto żywić nadzieję, że – przynajmniej nielicznych – jednak zastanawia) obecność w słowniku wyrażenia „kultura selfie", tak można – nawet jeśli niechętnie – zaakceptować stwierdzenie, że życie społeczne młodych jest budowane na „kulturze selfie".

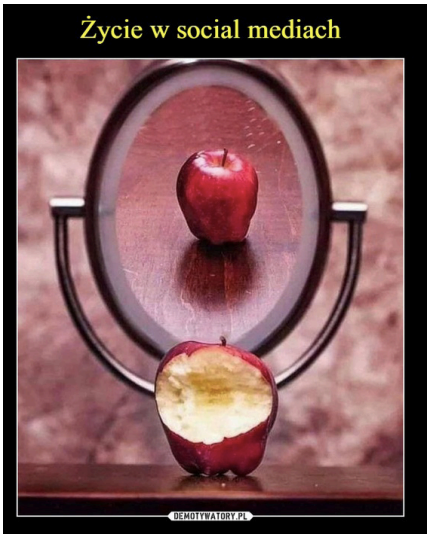

Ilustracja 2.

Źródło: https://demotywatory.pl/4955031/Zycie-w-social-mediach.

[3] Słowo *selfie* po raz pierwszy zostało użyte w 2002 roku na australijskim forum internetowym, a w 2013 roku włączono je do wersji online *Oxford English Dictionary*. Zostało wtedy słowem roku, podobnie jak w Polsce (Chrzanowska 2021: 29).

Sprawa wydaje się poważna. Mając lat kilkanaście, „nie istniejesz, jeśli nie ma cię w social mediach". Gdy nie dostajesz lajków, jesteś nikim. Aż nadto dobrze zdają sobie z tego sprawę młodzi. Każdego dnia wielokrotnie dokonuje się akt autokreacji, stwarzania siebie w celu społecznego ocalenia. Opanowana przez niektórych do perfekcji sztuka robienia selfie umożliwia łatwe, idealne zakłamanie rzeczywistości, dając złudne poczucie bezpieczeństwa. Cena rówieśniczej akceptacji jest bardzo wysoka: powierzchowność relacji, brak wsparcia, samotność, wewnętrzny konflikt – to tylko niektóre ze skutków. Trafnie przedstawia to zjawisko demotywator (ilustracja 2).

O tym wszystkim pisze Ainsworth w książce *Krzywda* (2018a). Główna bohaterka – Gabi – zauważa: „Czasem mam wrażenie, że posiadanie własnej opinii to najgorsza zbrodnia świata" (tamże: 13). Dziewczyna czuje się nierozumiana przez rodziców. Nie potrafi pogodzić się ze śmiercią dziadka, który był jej bardzo bliski, dzięki któremu czuła się ważna. Przyjaciele wiedzą o niej tyle, ile jej zdaniem są w stanie zaakceptować, by traktować ją jak równą sobie, bez współczucia czy litości. Codziennie stwarza nieskomplikowaną siebie dla innych, choć tak naprawdę jest wielką raną. Proces autokreacji rozgrywa się na oczach czytelnika:

> Sięgam po telefon. Na ogół wrzucam jakieś swoje zdjęcie, podobnie jak wszyscy moi znajomi. Nieruchomieję na chwilę i uruchamiam aparat. Robię sześć zdjęć, na wszystkich wyglądam fatalnie. Pstrykam jeszcze jedno i przyglądam mu się uważnie. (…) Próbuję raz za razem. Nienawidzę każdego z tych zdjęć. Moja twarz jest zbyt podłużna, włosy za trudne do ułożenia. Odrzucam je do tyłu i pochylam nieco głowę. Mam wyglądać poważnie. Tak jak należy. Lub przynajmniej jako tako. Ostatnie zdjęcie jest nieco lepsze. Okej, wystarczy. Wrzucę je. (tamże: 28)

Kilka razy stajemy się świadkami rytuału Gabi; zawsze dowiadujemy się o niej czegoś więcej. W innym miejscu czytamy:

> Przyglądam się zdjęciu wrzucanemu na Facebooka. Uśmiechnięta, beztroska, pewna siebie Gabi. Naprawdę tego nie cierpię, ale chcę być znów w porządku. Chcę, by ludzie widzieli moje zdjęcie, by je lajkowali, by widzieli, że jestem tą samą osobą co kiedyś. (…) Lodowate pazury sięgają w głąb mnie. Nikt nie jest w stanie zrozumieć, jak to jest. (tamże: 40)

Te „lodowate pazury" sprawiają, że Gabi się okalecza. Tnie się, bo to jej pomaga. Ból rozciętej skóry uspokaja wewnętrzną kotłowaninę (tamże: 94). Na chwilę. Sama nie rozumie, dlaczego to robi. Nie potrafi jednak przestać.

W STRONĘ PRAKTYKI SZKOLNEJ, CZYLI CZY NARCYZ ZROBIŁBY SOBIE SELFIE[4]

Zarówno wspomniany obraz Caravaggia, jak i przedstawione fragmenty tekstów mogą sprowokować rozmowę o tym, co trudne, niewygodne i dlatego ważne. Warto więc zastanowić się, jak wykorzystać ich potencjał w edukacji polonistycznej – w najstarszych klasach szkoły podstawowej lub w pierwszej klasie szkoły ponadpodstawowej. W sytuacji lekcyjnej wszystkie praktyczne działania powinny zmierzać ku temu, by uczniowie potrafili dostrzec miejsca wspólne odczytań różnych tekstów kultury oraz uniwersalność zawartych w nich motywów; by uczyli się nazywać emocje, podjęli refleksję na temat współczesnych zjawisk kulturowych, np. „istnienia" czy „nieistnienia" w przestrzeni wirtualnej. Przede wszystkim jednak, by odnaleźli w omawianych wyimkach odbicie własnych problemów, codziennych zmagań oraz pytań o to, co dla nich ważne. Mówienie na głos o tym, co niełatwe, niekomfortowe, często noszące stygmat „nienormalności" (lub nawet samo słuchanie), może przełamać samotność, złagodzić poczucie odrzucenia, bycia poza głównym nurtem. Pomocna wydaje się sama świadomość istnienia tekstów, po które można sięgnąć w chwilach, gdy wszystko inne zawodzi.

Decydując się na wykorzystanie podczas lekcji przedstawionego materiału, warto zacząć od wyświetlenia na tablicy multimedialnej obrazu Caravaggia. Na pierwszym etapie należałoby zapytać uczniów, czy pamiętają, kim był Narcyz. Jeśli nie, należy przypomnieć im, że jest to postać zakorzeniona w kulturze, znana przede wszystkim z *Metamorfoz* Owidiusza (ale także z *Mitologii* Jana Parandowskiego). Narcyz został tam opisany jako nieszczęśliwy młodzieniec, który zakochawszy się we własnym obliczu, umiera z tęsknoty. W pierwszej części historii jawi się jednak jako ktoś, kto nie rozpoznaje się we własnym odbiciu. Aby uruchomić uwagę uczniów i skłonić do skoncentrowania jej na obrazie, można wykorzystać jedną z rutyn myślenia krytycznego: „Widzę, myślę, zastanawiam się". Polecenie mogłoby brzmieć: Zapisz: **Co widzisz?** [Wskazówka: Postaraj się dostrzec **to, co jest** (możesz się skupić na szczegółach). Nie zapisuj opinii czy tego, co wydaje ci się, że widzisz, ale stwierdzaj stan rzeczy.] **Co myślisz**, patrząc na obraz? **Nad czym się zastanawiasz?** [Przykład: *Widzę zachmurzone niebo. Myślę, że chmury mają ciekawe kształty. Zastanawiam się nad tym, czy będzie padał deszcz.*]

---

[4] Ta część artykułu jest rozbudowanym opisem narzędzia (scenariusza lekcji) opracowanego przez autorkę w ramach projektu „Profesjonalny polonista. Praktyka i personalizacja", finansowanego ze środków Unii Europejskiej (https://profesjonalnypolonista.uj.edu.pl/o-projekcie).

W tej wstępnej fazie zajęć uczniowie odczytywaliby również swoje propozycje spojrzenia na obraz. Działanie to służy zestawieniu różnych punktów widzenia, dostrzeżeniu możliwości innych perspektyw, a także sprzyja wypracowaniu otwartej postawy w kontemplowaniu dzieła. Przykładowe odpowiedzi mogłyby brzmieć: *Widzę chłopca, który pochyla się nad wodą. Myślę, że wpatruje się we własne odbicie. Zastanawiam się, dlaczego się sobie tak przygląda*; *Widzę, że lewa ręka chłopca jest zanurzona w wodzie. Myślę, że woda jest płytka. Zastanawiam się, czy chłopcu nie jest zimno*. Dopuszczalna jest każda logiczna wypowiedź, warto jednak czuwać, by po „widzę" podawano fakty, a nie opinie.

W fazie zaangażowania należałoby – na podstawie indywidualnych uczniowskich pomysłów oraz wspólnych ustaleń – sformułować krótki wniosek na temat tego, co przedstawia obraz. Wcześniej można zadać uczniom pomocnicze pytania lub/i zaproponować, by rozmawiając w parach, odpowiedzieli na pytania: Kogo przedstawia obraz? W której części obrazu znajduje się postać? Czy odbicie w wodzie jest wiernym odzwierciedleniem sylwetki chłopca? Jakim przedmiotem można by zastąpić taflę wody? Na czym lub na kim skupia się uwaga postaci? Czy myślicie, że Narcyz słyszałby to, co działoby się wokół niego? Jak wam się wydaje, co myśli, czuje? Przyjrzyjcie się jego twarzy, postawie. Co waszym zdaniem wyrażają? Wniosek nie miałby prezentować pogłębionej analizy i interpretacji dzieła, lecz powinien koncentrować uwagę na tym, co istotne w kontekście dalszych działań lekcyjnych. Ważne byłoby więc ustalenie, że na obrazie widzimy chłopca intensywnie wpatrującego się we własne odbicie. Postać i jej odbicie wypełniają cały obraz, który sprawia wrażenie podzielonego na dwie części. Pochylona sylwetka chłopca jest oświetlona, umieszczona na czarnym tle, jakby wszystko inne przestało istnieć. Można odnieść wrażenie, że Narcyz jest zamknięty we własnym odbiciu, oddzielony od reszty świata.

W następnej kolejności należałoby skłonić uczestników zajęć do refleksji na temat samoakceptacji, potrzeby kreowania własnego wizerunku. Można by zadać im następujące pytania: Co wy odczuwacie/myślicie, patrząc w lustro? Czy to, jak wyglądacie, ma dla was znaczenie? Dlaczego? W jakich sytuacjach? Czy istnieje przestrzeń, w której – bardziej niż wnętrze – liczy się wizerunek, kreacja człowieka? Jeśli tak, krótko ją scharakteryzujcie. Dla niektórych te pytania mogą być za trudne, a inni mogą nie chcieć dzielić się swoimi uczuciami. Powinni więc wypowiadać się tylko ci uczniowie, którzy mają w sobie gotowość, by udzielić odpowiedzi. Zadanie tych pytań ukierunkuje jednak uwagę na wskazany wyżej problem oraz przygotuje do wprowadzenia następnego tekstu ikonicznego. Wyświetleniu demotywatora powinna towarzyszyć rozmowa na temat treści. Przykładowe pytania do uczniów mogłyby brzmieć: Jaki jest przekaz wyświetlanej grafiki? Co symbolizuje jabłko? Dlaczego ludzie tworzą nieprawdziwe

wizerunki samych siebie, by się nimi dzielić z innymi? Czy ekran monitora lub smartfonu może przejąć funkcję lustra? Jakie niebezpieczeństwo niesie zakłamywanie swojego obrazu? Czy pomaga ono w postrzeganiu siebie jako osoby bardziej wartościowej?

Kolejnym proponowanym działaniem lekcyjnym byłaby dwuetapowa praca w grupach, polegająca na uważnej analizie fragmentu tekstu (I etap) oraz rozważeniu otrzymanej tezy (II etap). Na pierwszym etapie uczniowie wspólnie przeczytaliby tekst, a następnie chwilę by o nim rozmawiali. Wymiana myśli dotyczyłaby następujących kwestii: Co jest tematem fragmentu? Czego dowiaduje się czytelnik o bohaterce/bohaterze? Jaki problem został przedstawiony? Co w tym fragmencie jest według was najważniejsze?

Trzy pierwsze fragmenty pochodzą z książki Eve Ainsworth *Krzywda. Historia moich blizn*, przetłumaczonej na język polski przez Marcina Mortkę, wydanej w Warszawie w 2018 roku przez Wydawnictwo Zielona Sowa. Główną bohaterką jest Gabi – nastolatka, która nie potrafi pogodzić się ze śmiercią ukochanego dziadka, nie umie porozumieć się z matką, nie akceptuje siebie. Dziewczyna, nie radząc sobie z wewnętrznym cierpieniem, zaczyna zadawać sobie ból fizyczny. Okalecza się, ale pilnie strzeże swojej tajemnicy. Nie chce współczucia, innego traktowania. Dlatego kreuje nieprawdziwy wizerunek uśmiechniętej, „normalnej" siebie. W rzeczywistości jest bardzo nieszczęśliwa.

Eve Ainsworth *Krzywda* (s. 49)	Eve Ainsworth *Krzywda* (s. 40)	Eve Ainsworth *Krzywda* (s. 28)
Dziś jednak tak właśnie zrobię. Nie jestem w stanie powrócić do tego ciemnego, paskudnego świata. Wspinam się z powrotem do łóżka z telefonem w ręku i próbuję znaleźć coś, do czego mogę uciec. Jakiś inny świat, coś, co powstrzyma myśli. Moje suche oczy lustrują jasny ekran. Cieszę się, że nikt tego nie widzi. Że nikt nie zna tej części mnie. Odnajduję moje ostatnie selfie i zerkam na liczbę lajków. Jest ich mniej od ostatniego razu. Ktoś napisał, że wydaję się „humorzasta i trochę za chuda". Ktoś inny skomentował moje rybie usta.	Siedzę samotnie w pokoju. Trzymam przed sobą telefon. Właśnie zrobiłam sześć selfie. Na każdym z nich wyglądam fatalnie. Totalna porażka. Wykasowuję je wszystkie, mój kciuk muska ekran. Potem siadam w fotelu, wypuszczam powietrze z płuc i robię jeszcze jedno zdjęcie. Ostatnia próba. Musi wypaść w miarę dobrze. Przyglądam się zdjęciu wrzucanemu na Facebooka. Uśmiechnięta, beztroska, pewna siebie Gabi.	Sięgam po telefon. Na ogół rano wrzucam jakieś swoje zdjęcie, podobnie jak wszyscy moi znajomi. Nieruchomieję na chwilę i uruchamiam aparat. Robię sześć zdjęć, na wszystkich wyglądam fatalnie. Pstrykam jeszcze jedno i przyglądam się mu uważnie. Widzę beznadziejne myszowate włosy, przez które moja twarz nie ma wyrazu. Grzywka spada mi na oczy, za duże i zbyt wyłupiaste. Wielkie jak szare kałuże. Próbuję raz za razem. Nienawidzę każdego z tych zdjęć.

Eve Ainsworth *Krzywda* (s. 49)	Eve Ainsworth *Krzywda* (s. 40)	Eve Ainsworth *Krzywda* (s. 28)
Widzę też bardziej pozytywne komentarze, ale przypuszczam, że tym ludziom po prostu zrobiło się mnie żal. Prawie nienawidzę ich za te kłamstwa. Serce bije mi jak szalone. Wpatruję się w moją głupią, pustą twarz na ekranie. Naprawdę wyglądam paskudnie. Jak zawsze. Nigdy nic mi nie wychodzi.	Naprawdę tego nie cierpię, ale chcę być znów w porządku. Chcę, by ludzie widzieli moje zdjęcie, by je lajkowali, by widzieli, że jestem tą samą osobą co kiedyś. Że nic się nie zmieniło. Dla świata zewnętrznego jestem nadal tą samą Gabi. Naprawdę.	Moja twarz jest zbyt podłużna, włosy za trudne do ułożenia. Odrzucam je do tyłu i pochylam nieco głowę. Mam wyglądać poważnie. Tak jak należy. Lub przynajmniej jako tako. Ostatnie zdjęcie jest nieco lepsze. Okej, wystarczy. Wrzucę je. Zalewa mnie żal.
Teza: Nieważne, jaki/jaka jesteś naprawdę, ważne, jak się wykreujesz	**Teza:** Jeśli nie ma cię w social mediach, nie istniejesz	**Teza:** W życiu najważniejsze jest to, by pasować do innych

Fragmenty 4–5 są wyimkami z książki Natalii Osińskiej pt. *Fanfik*, wydanej w Warszawie w 2016 roku przez Wydawnictwo Krytyki Politycznej. Głównym bohaterem powieści jest wychowywany jako dziewczyna – zgodnie z płcią metrykalną – trasgenderowy Tosiek, na oczach czytelnika odkrywający własną tożsamość i buntujący się przeciwko spełnianiu cudzych oczekiwań. Chłopak spotyka się z różnymi postawami: od pełnej akceptacji (przyjaciela Leona) po jej brak ze strony niektórych rówieśników i nauczycieli. Fragmenty pochodzące z książki Osińskiej wymagają od czytelnika większej dojrzałości, uważności lekturowej. Aby nie dopuścić do nieporozumień interpretacyjnych oraz błędnej oceny bohatera, przed przystąpieniem do tego zadania nauczyciel musi ocenić gotowość uczniów do podjęcia tematu poszukiwania tożsamości (szczególnie w przypadku omawiania go w szkole podstawowej). W wielu klasach może on sprawić trudność, zwłaszcza że uczniowie nie znają całości tekstu. Jeśli nauczyciel ma pewność, że uczniowie poradzą sobie z zadaniem i trudnym problemem, można te fragmenty wykorzystać w proponowany sposób, czyli powierzyć zespołom do samodzielnej analizy.

Natalia Osińska *Fanfik* (s. 92)	Natalia Osińska *Fanfik* (s. 131)
Z lustra patrzył na Tosię chudy, wielkooki chłopak. Tosi nie podobał się jego wylękniony wyraz twarzy, więc zmarszczyła czoło i spojrzała groźnie spode łba. A chłopak w lustrze nastroszył się w dokładnie ten sam sposób. Wciąż nie do końca wierząc w to, co widzi, Tosia poruszyła się i wykonała leniwy, nonszalancki piruet.	Sprzątnęła kuchnię i udała się do pokoju z zamiarem odrabiania lekcji, ale po drodze duże lustro w przedpokoju przyciągnęło ją jak magnes i zamiast iść dalej, oddała się bezgranicznej afirmacji Tośka. Czuła, że on tego potrzebuje, że staje się coraz mocniejszy i bardziej zdeterminowany. Nigdy dotąd nie rozumiała, po co ludzie marnują czas przed lustrem, po co pstrykają sobie tyle zdjęć i w ogóle sprawiają wrażenie, że są beznadziejnie zakochani we własnych obliczach.

Natalia Osińska *Fanfik* (s. 92)	Natalia Osińska *Fanfik* (s. 131)
Serce zabiło jej mocniej, gdy zobaczyła, z jakim wdziękiem chłopak w lustrze naśladuje każdy jej ruch. Odczuwała jakąś dziwną euforię, jakby się właśnie zakochała. Nagle wszystko było na swoim miejscu. Nagle wszystko było takie, jak być powinno. Uczucie wewnętrznego rozbicia, które towarzyszyło jej zawsze, zniknęło. I dopiero gdy zniknęło, zdała sobie sprawę, jak potwornie ciążyło jej przez ten cały czas. Dotknęła lustra. Było takie zimne. Patrzyła na własne palce, dotykające przez taflę palców tamtego chłopaka, i poczuła, że drży, choć nie z zimna. Co się z nią działo? O co tu chodziło? Czy to wszystko oznaczało, że tym razem już naprawdę oszalała? Nie potrafiła się tym jakoś przejąć. Jeśli to miało być szaleństwo, to była to najlepsza rzecz, jaka przytrafiła się jej w życiu.	Teraz już wiedziała. Przyglądała się Tośkowi z czułym oddaniem, robiła miny, eksperymentowała z fryzurą, a gdy wreszcie oderwała od niego wzrok, wciąż miała przed oczami powidoki wysmukłego nastolatka o pytającym, badawczym spojrzeniu. Czuła wreszcie, że naprawdę nim jest, z każdą chwilą coraz bardziej. Już nie płynęła przez życie jak bezcielesny bąbel powietrza, bez żadnego celu ani wpływu na to, dokąd zmierza. Właśnie zaczynała dochodzić do wniosku, że obiektywnie patrząc, jest całkiem przystojnym młodym człowiekiem, gdy telefon rozdzwonił się jej w kieszeni bluzy.
Teza: Każdy ma prawo do tego, by być sobą. Bez względu na to, co myślą inni	**Teza:** Nasze życie jest bardziej wartościowe, gdy nie musimy udawać, że jesteśmy kimś innym

W przypadku jakichkolwiek wątpliwości lepiej wykorzystać do pracy w grupach fragmenty 1–3 (wraz z tezami), a fragmenty 4–5 poddać wspólnej refleksji podczas rozmowy kierowanej przez nauczyciela. Zapowiedziany drugi etap grupowej pracy z tekstem miałby na celu rozważenie tez, zajęcie stanowiska oraz stworzenie krótkiej wypowiedzi argumentacyjnej, zawierającej odwołanie do fragmentu źródłowego, a także własne przykłady uczniów. Na koniec musi oczywiście nastąpić prezentacja efektów pracy – odczytanie wypowiedzi, krótka rozmowa o problemach poruszanych w analizowanych fragmentach książek.

W fazie podsumowującej warto wrócić do tekstów ikonicznych, zestawiając je obok siebie na jednym slajdzie i poszukując punktów wspólnych. Można zaproponować uczniom działanie wykorzystujące jedną z rutyn myślenia krytycznego: „3 słowa – 2 pytania – 1 metafora / porównanie". Poprosić, by jeszcze raz uważnie przyjrzeli się obrazowi i grafice, a następnie zapisali wspólne dla obu tekstów: 3 słowa, 2 pytania, 1 metaforę / porównanie, np.: **3 słowa** – odbicie, niepewność, lustro // **2 pytania** – Co widzi? Jak się czuje? // **metafora** lub **porównanie** – doskonały jak nadgryzione jabłko; ogrom smutku. Na proponowane działania należy przeznaczyć blok dwóch jednostek lekcyjnych. Można je zakończyć zadaniem (dla chętnych), które będzie polegać na rozważeniu problemu, jak obraz barokowego malarza Caravaggia łączy się ze współczesną modą na „robienie selfie" oraz zajęciu stanowiska i uzasadnieniu go.

ZAKOŃCZENIE

Współczesna literatura dla młodzieży, zwłaszcza prezentująca tematy transpłciowości, nieheteronormatywności, wyobcowania, autoagresji i żałoby, odsłania problemy pokolenia „Z". Jest jak lustro odbijające dylematy, z którymi od dawna zmaga się młodzież, a które nasiliły się z powodu pandemicznego zamknięcia oraz w efekcie rozgrywanej w różnych odsłonach presji rówieśniczej.

Czytając wydane w ostatnich latach książki dla młodzieży, odnoszę wrażenie, że ich autorki (to literatura tworzona głównie przez kobiety, a w kontekście omawianych tutaj – wyłącznie) trafnie rozpoznają potrzeby nastolatków, którzy poszukują w literaturze odbicia własnych problemów, z jednej strony podobnych do tych doświadczanych przez rodziców, z drugiej jednak zupełnie innych ze względu na różnorodne, przełomowe zmiany (np. technologiczne, społeczne), które dokonały się w ciągu ostatnich lat. Gdy spojrzymy na współczesną literaturę przez pryzmat funkcji, jakie może ona spełniać (celowo nie używam słowa „powinna"), słuszne wydaje się umocnienie w prozie pisanej dla niedorosłych czytelników nurtu psychologicznego, w którym można wyraźnie zaobserwować przesunięcie ciężaru na funkcję kompensacyjną, psychologicznego oddziaływania. Nastoletni uczeń często nie sięga po lekturę dlatego, że opisywane w niej problemy są mu obce, a nawet jeśli nie, jak zapewnia nauczyciel, to nie ma czasu, ochoty lub zwykle kompetencji, by rozkodować tekst w celu odnalezienia w nim wartościowych treści, analogii do własnych doświadczeń. Zainteresuje go jednak książka, której bohater/bohaterka będzie przeżywać te same dylematy, znajdować się w podobnej sytuacji, nazwanej wprost, łatwej do odczytania i zrozumienia. Warto podczas lekcji sięgać, przynajmniej kontekstowo, po fragmenty utworów, które zawierają potencjał kompensacyjny. Poszerzając kompetencje społeczne nastolatków, dostarczamy im narzędzi do radzenia sobie w trudnych sytuacjach: osobistych, społecznych. Omówione utwory rzucają światło na ważne współcześnie kwestie. Niosą również pocieszenie, ponieważ bohaterom udaje się przezwyciężyć kryzysy, których doświadczają. Nie znaczy to, że zapisane historie kończą się oczywistym *happy endem*. Bohaterowie otrzymują jednak szansę na dokonanie wyboru, siłę od innych osób, akceptację i wsparcie. Okazuje się, że wiele spraw oceniali błędnie, niesłusznie przypisywali swoim bliskim złe intencje, niewłaściwie interpretowali ważne dla nich fragmenty rzeczywistości. Z pewnością zmieniają się, zyskują większą świadomość, a dzięki temu poczucie sprawczości. Przed nimi niewątpliwie jeszcze długa droga do pełnej integracji, ale błędne koło wsobności, w którym tkwili, zaczęło pękać, majacząc nadzieją na zmianę. Nie dostał takiej szansy uwięziony w obrazie Narcyz. A może by tak zaprojektować jego losy na nowo? Ciekawe, czy zdaniem naszych uczniów Narcyz zrobiłby sobie selfie?

BIBLIOGRAFIA

Ainsworth, E. (2018a). *Krzywda. Historia moich blizn*. Warszawa: Wydawnictwo Zielona Sowa.

Ainsworth, E. (2018b). *Siedem dni*. Warszawa: Wydawnictwo Zielona Sowa.

Chrzanowska, A.A. (2021). *Od Giotta do Caravaggia. Spacer po Galerii Uffizi*. Łódź: rozpisani.pl.

Damour, L. (2020). *Pod presją. Twarzą w twarz z epidemią stresu i lęku wśród dziewcząt*. Warszawa: Wydawnictwo Mamania.

Eisenberger, N.I., Lieberman, M.D., Williams, K.D. (2003). Does Rejection Hurt? An fMRI Study of Social Exclusion. *Science*, *302*(5643), 290–292. DOI: 10.1126/science.1089134

Gerrig, R.J., Zimbardo, P.G. (2011). *Psychologia i życie*. Warszawa: PWN.

Kawecki, W. (2019). *Tajemnice Caravaggia*. Kielce: Wydawnictwo Jedność.

Marcia, J.E. (1966). Development and Validation of Ego-Identity Status. *Journal of Personality and Social Psychology*, *3*(5), 551–558. DOI: 10.1037/h0023281

Osińska, N. (2016). *Fanfik*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Sadecka, S. (2022). Zatrzymane w tajemnicy. *Psychologia Nastolatka. Newsweek*, (6), 47–50.

Sajewicz-Radtke, U. (2021). Mózg zdolny do wszystkiego. *Psychologia Nastolatka. Newsweek*, (1), 66–70.

Zubrzycka, E. (2018). *Tajemnice pod lupą. O czym młodzież mówi, a NIE powinna. O czym młodzież NIE mówi, a powinna*. Sopot: GWP.